Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KURIER PORANNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 5. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 28 | Kraków sobota 29 stycznia 1938 r. | Rok II

Demokracja uderza pięścią w stół

Pierwsze objektywne wrażenia z setnego posiedzenia Rady Ligi Narodów wcale nie świadczą o agonii Ligi Przeciwnie - słabną raczej szanse jej przeciwników. Fakt, że ci ostatni świadomie, lub bezwiednie działają w myśl życzeń państw, które z Ligi wystąpiły, w wybitnym stopniu skompromitował akcję antyligową.

W każdym razie panuje wyraźna świadomość tego, że nie dojdzie do osłabienia Ligi, ani do rewizji artykułu 16-ego. Pod tym względem nadzieje totalistów uważać można z góry za nierealne.

Na wczarjszej konferencji paryskiej Chautemps—Delbos—Eden, zapadła dyskretna, lecz wyjątkowo doniosła decyzja: Francja i Anglia żądają od członków Rady, by solennie potwierdzili całą moc artykułu 16 paktu sankcje.

Gdyby zaś nie udało się uzyskać jednomyślności, co jest rzeczą prawdopodobną wówczas Francja i Anglia razem lub oddzielnie orzekną, że obo wiązują się zastosować w całej pełni ciążące na nich zobowiązania, wynikające z art. 16 paktu i tego samego zażądają od krajów z nimi zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych.

Postanowienie to wywołało zrozumiałe wrażenie w Genewie.

Generalny atak na „Naprawę"

Jak się dowiadujemy, w łonie O. Z. N. przygotowana jest decydująca rozprawa z t. zw. „Naprawą". Zaczęła się ona już w sejmie od ataku „ozonowców" na wicepremiera p. Kwiatkowskiego.

Rozgrywka ta zapowiada się ciekawie gdyż „naprawiacze" po swoim ostatnim zjeździe w listopadzie ub. r. czują się bardzo pewnie, mając opanowane szereg ważnych insytucji państwowych i organizacji społecznych. Poza tym specjalny posmak całej sprawie nadaje fakt zaobserwowanego zbliżenia pomiędzy „naprawiaczami" i „sławkowcami". Pomiędzy obu grupami odbyły się rozmowy dotyczące uzgodnienia poglądów na zagadnienia gospodarczo - polityczne państwa.

—o—

Zapowiedź manifestacji
na cześć gen. Żeligowskiego

(Telefonem z Wilna).

Jak nas informują, w kołach licznych przyjaciół gen. Żeligowskiego w Wilnie przygotowane są manifestacje jako wyraz sympatii i solidarności ze stanowiskiem Generała. Manifestacje te mają się odbyć w czasie jego przyjazdu do rodzinnego miasta.

PRZED KONGRESEM INWALIDÓW

Warszawa (tel.) W związku z mającym się odbyć w połowie marca br. kongresem Legii Inwalidów W P., dowiadujemy się, że na kongres ten przybędą delegaci z około 100 środowisk w Polsce. Niezależnie od tego przewidziany jest przyjazd delegatów państw obcych.

Kongres odbędzie się przy udziale najwyższych czynników w Państwie.

Aresztowanie zastępcy „führera"
hitlerowców austriackich

Wiedeń (tel.) Zastępca przywódcy narodowych socjalistów inż. Tavs został wczoraj aresztowany. Wedle informacyj ze strony urzędowej w biurze Tavsa miano znaleźć obciążający materiał.

Nie pozwolono na Chrobrego
Może będą łaskawi na Jagiełłę

Grupy monarchistyczne nie zrażają się niepowodzeniami w zakresie legalizacji swej organizacji i, mimo że władze stanowczo odmówiły zatwierdzenia klubu monarchistycznego im. Chrobrego, monarchiści tworzą teraz klub im. Wł. Jagiełły.

Monarchiści mają nadzieję, że Jagiełło będzie lepiej widziany u naszych władz aniżeli Chrobry.

150-lecie skolonizowania Australii

Londyn (tel.) Prasa tutejsza poświęca wiele uwagi obchodzonej wczoraj w Sidney'u 150-letniej rocznicy panowania angielskiego nad Australią.

Prasa australijska w długich artykułach podała przebieg historii kolonizacyjnej tej 5-ej części świata od chwili, gdy admirał Arthur Philip wylądował w zatoce sidneyskiej w roku 1788 i założył pierwszy rząd australijski.

DRUKOWANIE ŚWISTKA RASISTOWSKIEGO JEST W AUSTRII KARALNE.

Wiedeń (tel.) Właściciel drukarni tajnego pisma „Oesterreichischer Beobachter" A. Hebecht skazany został za drukowanie tego pisma na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Rozruchy chłopskie
w Portugalii

We wsi Ameiras koło m. Paredas w Portugalii doszło do rozruchów chłopskich. Jedna osoba została zabita, kilka lekko rannych. Aresztowano 4 osoby. Do rozruchów doszło z powodu zatargu pomiędzy włościaninem a kontrolerem skarbowym, przeprowadzającym kontrolę wina w piwnicy.

Schacht ustępuje ze stanowiska
dyrektora Banku Rzeszy?

Berlin (tel.) Według nie potwierdzonych dotychczas pogłosek dyrektor Banku Rzeszy Schacht opuści wkrótce swoje stanowisko. Jako następcę jego przewidują znanego bankiera z Kolonii — barona von Schrödera.

Syn Sunjatsena u Litwinowa

Moskwa (tel.) Specjalny wysłannik chiński Sunfo, syn Sunjantsena, odbył kilka dłuższych konferencji z komisarzem Litwinowem przed jego wyjazdem do Genewy. Pomimo ściśle tajnego charakteru rozmów w kołach moskiewskich mówią, że omawiano na konferencjach możliwości okazania zwiększonej pomocy Chinom przez Rosję Sowiecką.

Zrywają afisze Pomocy Zimowej

Wrocław (tel.) W Zabrzu oraz w okolicach Zabrza pozrywano wszędzie plakaty pomocy zimowej. Policja uruchomiła porą nocną specjalne patrole, mające na celu schwytanie sprawców. Patrole te jednak nic nie pomogły, gdyż wszystkie świeżo naklejone plakaty zostały natychmiast zerwane, a na ich miejsce pojawiły się napisy: „Żadnej pomocy zimowej dla bonzów! Słoniny, masła i większych płac dla nas!"

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 22. 1. 1938
Sygn. IV. Pr. 28/38

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 15 stycznia 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 15 z daty 15 stycznia 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 4 pt. „Tragedia Po- Drastyczna" w całości — zawierającego znamiona wyst. z art. 214 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant: sekr. Czubin — Przewodniczący Wydziału IV Horski — Za zgodność Kierownik Sekretariatu: Piotr Pyzik.

„DEMOKRATYZACJA" O. Z. N.

Po ustąpieniu płk. Koca z szefostwa OZN. zamianowany został — prosimy uważać: nominacja w organizacji politycznej! — gen. Skwarczyński. Podając życiorys nowego szefa, pisma podkreśliły jego demokratyczne zapatrywania snując stąd wnioski na temat dalszego rozwoju OZN, oczywiście w duchu szefa.

Niedługo trzeba było czekać na próbę życiową tego twierdzenia i jego następstw. Wyłoniła się znana sprawa gen. Żeligowskiego na tle zatargu z większością komisji wojskowej Sejmu.

Jak zwykle, tak i w tej sprawie pojawiły się sprzeczne opinie: jedni stanęli po stronie generała, drudzy po stronie owych 16 panów frundujących przeciw swemu przewodniczącemu.

M. in. zabrał też głos — podaliśmy go w jednym z poprzednich numerów — inż. Perzanowski· widocznie wybitny działacz na Wileńszczyźnie, bo aż szef sektoru wiejskiego OZN. Inż. Perzanowski dał wyraz powszechnie na Wileńszczyźnie panującemu uwielbieniu dla gen. Żeligowskiego — nie mógł inaczej postąpić wobec zasług, jakie generał ma specjalnie wobec tej dzielnicy. I za to naturalne i w lokalnych stosunkach uzasadnione wystąpienie spotkała inż. Perzanowskiego kara: szef OZN. zawiesił go w czynnościach szefa sektoru wiejskiego, z czego inż. P. wyciągnął konsekwencje: zgłosił rezygnację. Usunięty może się pocieszyć, ponieważ otrzymał satysfakcję: zebranie OZN-owe w Wilnie zsolidaryzowało się z jego wystąpieniem w obronie gen. Żeligowskiego.

O co tu chodzi? Naprawdę nie wiemy, czy gen. Żeligowski jest demokratą w potocznym tego słowa znaczeniu. Wiadomo natomiast. że jest człowiekiem prostolinijnym, wypowiadającym śmiało i otwarcie swe poglądy — o wojskowej stronie jego działalności nie mówimy. Nagonka na niego, to rzekoma chęć dania satysfakcji „obrażonemu" przez niego gen. inspektorowi sił zbrojnych. która to rzekona obraza padła z trybuny sejmowej w wykonywaniu poważnie pojętych obowiązków niezawisłego posła.

Nie to jednak nas w tej chwili interesuje, kto ma rację merytoryczną: generał czy jego adwersarze w komisji. Chodzi nam o oświetlenie roli OZN w tym zatargu — roli niedwuznacznej, wyraźnie skierowanej przeciw generałowi i jego zwolennikom. I to stało się za nowego szefa, który objął stanowisko z marką demokraty.

Czy OZN jest normalną organizacją polityczną· jakich w Polsce jest kilka jako wyraz zróżniczkowanych stronnictw politycznych? Nie, ponieważ brakuje mu zasadniczego warunku: wolnego wyboru władz organizacyjnych, które — jak wiadomo — wszystkie pochodzą z nominacji.

W konsekwencji muszą więc ci nominaci być odpowiedzialni za wszystko, co OZN robi i czego nie robi. **Nie** organizacja wystąpiła — pośrednio — przeciw gen. Żeligowskiemu, wystąpił mianowany szef organizacji, a to jest gruba różnica — naszym zdaniem — na korzyść zarówno gen. Żeligowskiego jak inż. Perzyńskiego.

L.

Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia...

Zlekceważenie istotnych praw swobód obywatelskich przez zaogniającą się walkę, prowadzi do fatalnych nieporozumień i niechętnych rozgoryczeń, które należy opanować, w ten sposób, że władza państwowa wyłoni się z prawdziwych rzeczników narodu·

Polemiki oparte na insynuacjach, poparte zaś fałszywym doktrynerstwem· otaczane tajemnicą broniącej nędne kramiki karierowiczów, a stwarzających domową tyranię muszą ustać·

Istotna treść życia wewnętrznego wymaga najrychlejszej normalizacji stosunków społecznych, bo dzisiejsze wyczyny, wzniecające ferment między współobywatelami, co należy stwierdzić z całą sumiennością, są próbami poniżenia niepodległościowego ruchu polskiego.

Jest to metoda tępienia żywotnych sił narodu· Przez wybujały indywidualizm i egoizm uczymy młodzież gnębić społecznie szerokie masy obywateli.

Przez nędzę, ból upokorzenia, przez zadawanie ran osobistej krzywdy nie ułożymy stosunków międzyludzkich w państwie i niczego nie zbudujemy· Reżyser tej hecy to zły (chytrenki) pełen najplugawszych zamiarów mener polityczny, pozbawiony skrupułów, dla którego osobiste chwilowe wysunięcia się jest wszystkim·

Dlatego też należy stworzyć warunki, któreby już z góry uniemożliwiały stwarzanie żerowiska społecznego· Dziś należy wydobyć z narodu jego siły żywotne, skupić je, bo dźwignięty na nowo nasz dom w męce, w walce, zmaganiach ponad siły, nie może ulec złej sile totalizmu, lecz musi swe przeznaczenie dla wielkości sam sobie stworzyć·

Historia własna naszego narodu poucza nas, że zwycięstwo i wolność osiągnęliśmy przez wzbudzenie sumienia narodu, przez stworzenie ośrodka woli.

Jeśli pokonaliśmy trzech zaborców i zrzucil wieko trumny narodu, to dlatego, że garść ludzi zlana jak monolit, pod kierownictwem **Geniusza Narodu** przezwyciężyła małość dusz własnych, zapatrzona była tylko w jeden świetlany punkt — **Wolna Ojczyzna·**

Stała defenzywa równa się przegranej· Rozum polityczny dyktuje wytworzenie spokoju wewnętrznego i kreowanie rządu mającego realny życiowy program i autorytet w narodzie·

Radykalne przełomy, hasła wlokące się krecimi korytarzami, wołania tubalnym głosem o totalizm, jako zbawczej recepcie, obce naloty, haniebne awantury, brutalna przemoc szukanie po ciemku dróg do wewnętrznego zjednoczenia mijają się z celem· Bliskość czerwonego wschodu i brunatnego zachodu, które to światy, usiłują przy pomocy swoich „agidek" wtłaczać swoje hasła i tezy w nasz organizm państwowy, muszą obecnie doczekać się jaknajbardziej stanowczej reakcji ze strony miarodajnych czynników·

Nie należyte reagowanie na te przejawy, to świadome kopanie grobu dla naszego rozwoju· Tu nie pomogą żadne ministerialne ustawy, ani okólniki, tu pomóc może tylko zaspokojenie potrzeb całej ludności w ramach uchwalonej konstytucji·

Ostatnie wypadki o wybitnie skandalicznym posmaku, które wyczyniają ludzie o marce endecko - oenerowskiej, tak sprzecznej z tradycją polską, to błędy, które nie mogą się więcej powtarzać· Należy bezwzględnie te „manewry" ukończyć i położyć kres nielegalności i gwałtu·

Należy pracować pod kątem widzenia przyszłości państwa· Handlowanie „hasełkami", to tylko wzrost niepokojów, waśni wewnętrznych, sprowadzających w konsekwencji tylko jałową rywalizację „idejek" nie mających u nas odpowiedniej gleby na której dałoby się „flancować"· Stwarzają one tylko działalność rozkładowo — osłabiającą spoistość Rzeczpospolitej·

Stęrzałe serca mroku i nienawiści, to najgroźniejszy wróg, to głucha przepaść nieporozumienia wewnętrznego, ukrócić je tylko może żelazna konsekwencja miarodajnych czynników·

Wielkość demokracji Polski i Jej siła przebojowa nie wyrosła ani z psychozy, ani z chwilowej mobilizacji nastroju· lecz zrodziła się w krwawym, ciężkim i żmudnym zmaganiu zbiorowego życia, którego drogowskazem jest: wolność — braterstwo i równość· Uboga sakwa słów ludzkich nie jest w stanie wyrazić uczucia nurtującego społeczeństwo pragnącego spokojnej pracy, a nie słomianego ognia porywczości i brutalności

Wynaturzanie uczuć narodowych, niecne wymysły, warcholstwo i gadulstwo ze strony rozpolitykowanej gawiedzi, która stwarza wielkie manifestacje „niezadowolonego ludu" i bujdzie tej nadaje szyld „narodowy" oświetlony brunatnymi latarniami, to demagogia polityczna, to brzemienny błąd nie wzmacniający moralnego kręgosłupa państwa.

Demokraci wszystkich warstw muszą się zjednoczyć, aby z walki falującej i opasującej glob polski mogło się zrodzić działanie pozytywne, rozumne, mające na celu dobro powszechne, które jest przecie podwaliną naszego znaczenia w świecie, jeśli w przyszłości mamy w historii Europy być potęgą, a nie plamą na jej mapie·

Mamy obowiązującą konstytucję, na której widnieje ostatni podpis Nieśmiertelnego Twórcy Naszej Państwowości, niechaj ona będzie naszym przykazaniem w pracy dnia powszechnego dla Państwa·

Konstytucja ta głosi: „**Wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne.**

Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień·

W myśl tych przykazań należy Państwo wyprowadzić z anarchii wewnętrznej w sferę skoordynowanego działania·

K· B·

Z dnia

Referaty i mowy sejmowe

Trzeba przyznać, że w Sejmie względnie w komisji budżetowej referuje się gruntownie i mówi się dużo. Nie są to już te czasy, kiedy posłowi - referentowi, chcącemu zaczerpnąć informacji w jakimś ministerstwie, grożono zrzuceniem ze schodów. Dziś poseł otrzymuje potrzebne cyfry i informacje; złośliwi nawet powiadają, że są referenci, których referaty są wypracowaniami biur ministerialnych.

Także pod względem ilości i długości wygłaszanych przemówień nie można się uskarżać. Do jednego budżetu jakiegoś ministerstwa zgłasza się 20 i więcej mowców — każdy uważa, że ma coś do powiedzenia.

Rekord jednak osiąga p. premier Składkowski, który przemawia codziennie, czasem i dwa razy.

Jestto zadziwiający dar mówienia tymbardziej, że mowy p. premiera przeważnie nie są przygotowane, lecz improwizowane jako odpowiedzi z miejsca na mowy posłów.

Pytanie tylko, jak społeczeństwo odnosi się do tych mów. Czy dużo ludzi czyta je w druku?

POSTĘP — WSTECZ

Zło jest także zdolne do robienia postępów — są zła większe i mniejsze: jedne można znieść, drugie wywołują fatalne następstwa. Nikt nie wątpi, że bezrobocie należy do tego rzędu katastrof, które wywołują szereg i to najgorszych następstw. Nie tylko bezpośrednio tą klęską czy nieszczęściem dotknięci cierpią, ale koło cierpiących rozszerza się, jak woda, do której wrzucono kamień, zatacza coraz szersze kręgi.

Co dopiero mówić, gdy to zło nie tylko powiększa się, ale staje się wprost chronicznym! Przecież od roku 1929 — mówimy o początku największego nasilenia, ileże bezrobocie u nas było już i przedtem — każdej zimy mamy coraz więcej bezrobotnych, nawet po r. 1937, który uznano za początek poprawy gospodarczej. Ta poprawa ma swą wymowę cyfr, bez przesady przerażających.

Doszliśmy do tego, że w połowie stycznia liczono 517 tysięcy i kikaset bezrobotnych. Przeszło pół miliona i to tylko „urzędowych" bezrobotnych, tj. zarejestrowanych w urzędach pracy. Poza tym — kto wie dokładnie, ilu jest takich bezrobotnych, którzy nie osiągnęli kwalifikacyj do zarejestrowania. Coś o tym mogłyby powiedzieć wykazy pomocy zimowej.

Postęp, tj. krok wstecz zrobiliśmy ostatnio ogromny. W ciągu dwóch tygodni: od 1 do 15 stycznia liczba bezrobotnych wzrosła o 54 tysiące, w przeciągu jednego miesiąca: od 15 grudnia 1937 do 15 stycznia bo o 124 tysięcy. To już — miejmy nadzieję — chyba najwyższy rekord, o ile druga połowa stycznia nie wykaże dalszego masowego przyrostu.

A można mieć obawy, że jednak wykaże. W styczniu nie było żadnych okazji czy możliwości do masowego zatrudniania bezrobotnych, przeciwnie — czytamy o zwolnieniach w fabrykach z powodu braku zamówień. Wybuchają nawet na tym tle strajki, ponieważ robotnicy rozpaczliwie bronią się przeciw bezrobociu.

Kto zna bezrobocie tylko ze słuchu czy z czytania, nie może zdać sobie sprawy, co ono oznacza dla dotkniętych. Jest ono poprostu wykolejeniem z normalnego trybu życia, jest powolnym konaniem.

I to bez nadziei na gruntowną zmianę. Cóż z tego, że bezrobotny na wiosnę dostanie pracę? Przepracuje kilka miesięcy i znów jest bezrobotny, naturalnie bez zaoszczędzonego — z marnych zarobków — grosza na zapas.

Tymczasem Sejm obraduje, a jakże. O bezrobociu rzuciło się parę uwag w dyskusji nad budżetem min. opieki społecznej i na tym koniec. A tu klęska z każdym dniem rośnie.

F.

Z. N. P. POD OBSTRZAŁEM REAKCJI I FASZYZMU

Zbliża się termin nadzwyczajnego walnego zjazdu ZNP. Prasa reakcyjna i faszystowska ruszyła do ataku. Atakuje w swoisty sposób. Zdając so bie sprawę z tego, że walna większość delegatów głosować będzie za dawnym zarządem, ucieka się do takich bezczelnych, wprost chuligańskich kalumnij, że uczciwi ludzie zachodzą w głowę i pytają, kiedy i kto położy kres temu zdziczeniu obyczajów moralnych. Organ oenerowski zapowiada „relacje", mające zaświadczyć o kontakcie z Moskwą...

Teraz, nagle przed zjazdem. To coś takiego jak ów sławetny list Zinowiewa, który spowodował upadek pierwszego rządu Mac Donalda w Anglii. Dywersja. Posługiwanie się fałszerstwem. Byleby osiągnąć swój cel. By leby skompromitować znienawidzoną instytucję.

Ale to nic nie pomoże. Gra tak przejrzysta, tak grubymi a przy tym łajdackimi szyta ściegami, że przekonać może tylko ludzi ze środowiska jej reżyserów.

Opinia uczciwa nawet nie drgnie. Przejdzie nad tym szelmostwem do porządku.

Z. N. P. jest dzisiaj pod opieką całego ruchu pracowniczego.

Przekonał o tym wszystkich ostatni Kongres Pracowniczy, który w obecności pana premiera Składkowskiego, wśród entuzjastycznych oklasków, wyraził solidarność i gotowość obrony praw ZNP.

Murem za organizacją nauczycielską stoją zrzeszenia robotnicze, cały obóz demokratyczny, który żywi uznanie dla nauczycieli za ich męską i nieugiętą postawę w walce z reakcją, z obskurantyzmem i faszyzmem.

Nauczyciele mimo pokus i rozmai tych prób dywersyjnych, nie dali się sprowadzić z drogi niezależności organizacyjnej, pozostali wierni ostatnim hasłom demokratycznym i wspólnie z polskim obozem demokratycznym dążą do zmiany obecnych stosunków.

I tutaj należy szukać powodów, dla których organizacja ta znalazła się pod obstrzałem całej reakcji polskiej, dlaczego w przededniu zjazdu usiłuje się podważyć jej autorytet, dlaczego rozmaici dywersanci, występujący nawet pod płaszczykiem „demokratów", wyrażają pobożne życzenia sprzeczne z wolą i intencją ogółu stanu nauczycielskiego.

Niektórzy nie tylko, że występują przeciwko byłemu zarządowi, ale sprytnie usiłują przemycić sugestie rozwiązania ZNP.

Powtarzany: ta fałszywa gra nie uda się, a jej zamaskowani aranżerowie sromotnie się rozczarują.

Zjazd nie da się sterroryzować i nie ulegnie napaściom prasy endo-oenerowskiej.

Czy wybierze poprzedni zarząd, a ten następnie zdymisjonuje, czy stanie się inaczej, niebawem się przekonamy.

Rzecz leży w tym, by pod względem moralnym i organizacyjnym, zjazd dał należytą odprawę wszystkim kalumniatorom i zamachowcom na całość związkową, by udowodnił wobec społeczeństwa i państwa, że mając jedynie i wyłącznie ich dobro na oku, strzeże równocześnie swych praw do samodzielnego i niezawisłego życia zrzeszeniowego, społecznego.

Wierzymy, że zjazd dzieła tego dokona, że stwierdzi, iż istnienie ZNP. nie może być uzależnione od podporządkowania się wpływom politycznym w ogóle, a w każdym razie nie takim, które pozostają w sprzeczności z założeniami celów, którym nauczyciele, jako wychowawcy, służyć mają.

Nauczyciele jako część składowa ogólnego ruchu pracowniczego, reprezentowani byli na ostatnim Kongresie Pracowniczym, który wytknął zrzeszeniom pracowniczym drogę i kierunek pracy zawodowej, społecznej i ustrojowej.

Nadewszystko Kongres zaprzysiągł wierność ideałom demokratycznym, a gdy to ślubowanie składał wszyscy delegaci wierzyli, iż w najbliższej przyszłości dopełni się kres pragnień i postulatów polskiej demokracji.

Nadzwyczajny walny zjazd ZNP. — jakkolwiek ma tylko dokonać wyboru nowego zarządu, dokona tego wyboru właśnie pod kątem widzenia realizacji naczelnych i programowych założeń Kongresu Pracowniczego: wierności dla niezawisłości organizacyjnej, wolności i swobody zrzeszania się, wierności dla demokracji. To będzie najgodniejsza i jedynie właściwa odpowiedź dla reakcyjnych kalumniatorów. Ster.

Projekt opłat rejestracyjnych
od przedsiębiorstw i zajęć

Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów uchwalono projekt ustawy o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć. W myśl tego projektu, opłaty rejestracyjne będą pobierane na rzecz związków samorządu terytorialnego, izb przemysłowo-handlowych, izb rzemieślniczych oraz szkół zawodowych.

Opłaty mają być uskuteczniane drogą nabywania kart rejestracyjnych przez przedsiębiorstwa zarobkowe, jak zakłady handlowe, przemysłowe i t. p.

Opłatom nie podlegają wytwory gospodarstwa rolnego nieprzerobionego drogą produkcji przemysłowej za wyjątkiem sprzedaży wytworów ogrodowych.

Od opłat zwolnione są m. in. koleje żelazne, poczta, telegraf i telefon, kasy komunalne, zakłady naukowe i t. p.

Pobór opłat i wydawanie kart rejestracyjnych należy do zarządów gminnych lub wiejskich.

Z wpływów od opłat związki samorządu terytorialnego otrzymują 50 proc., samorząd gospodarczy — 20 proc., a szkoły zawodowe — 30 proc. wpływów.

Projekt ustawy po zatwierdzeniu przez izby ustawodawcze wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1940 roku.

—o—

Zagadka

To, o czym myślę, wypisać wszystko
Cenzor napewno zabronił.
Więc krótko: „Europa" — czy to nazwisko,
Czy może tylko ...pseudonim?

alwin.

Premiowanie książeczek P. K. O.

W Centrali PKO. w Warszawie odbyło się 47 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-szej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 6.266 9.492 34.732 35.592 37.033 37.943 41.149 43.066.

Książeczki premiowane Serii I, wylosowane dawniej, a niezrealizowane nr. 30.599.

Dnia 25 stycznia br. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 36 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii II.

Po zł. 1.000 — otrzymają właściciele następujących książeczek: 50.343 51.795 53.688 53.733 54.715 56.740 57.195 57.917 58.900 58.948 59.023 59.257 59.367 59.367 59.523 59.873 61.953 62.938 64.564 65223 67773 69.230 75.361 78.581 78.603 80.774 81.251 83.708 84.395 84.422 84.484 85.041 86.848 90.465 95.456 95.471 95.878 96045 97.800 98.719 99.569 100.042 100.113 101.105 101.404 101.639 103.198 103.465 103.527 104.326 105.497 106.704 106.856 107.276 108.031 108.169 109.532 110.694 110.854 112.104 113.089 113.527 114.607 115.419 116.110 116.323 117.726 118.170 118.556 118.644.

Książeczki premiowane Serii II, wylosowane dawniej, a niezrealizowane: nr. 79.773.

Na marginesie...

ZAGADKA DLA FIZYKA

Gen. Skwarczyński użył zwrotu, który stanowić będzie niełada łamigłówkę nie tylko dla polityków, ale i fizyków. Oświadczył mianowicie, że pod jego komendą Ozon nie obierze ani drogi prawej, ani lewej, ani centrowej. Cóż więc w takim wypadku Ozonowi pozostaje? Albo stanie w miejscu, albo wzniesie się do stref, dawniej nazywanych podniebnymi, a dziś stratosferycznymi.

Tu wyciąć.

W wirze świata

— Uchwalony został po rządek dzienny setnej sesji Rady Ligi Narodów. Rada przyjęła dar fundacji Rockeffellera w wysokości 350 tysięcy fr. na kontynuowanie studiów ekonomicznych

—

— Rada Ligi dokonała wyboru Komitetu 3-ch dla załatwienia szeregu petycyj żydowskich. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele Rosji Sow., Rumunii i Turcji.

—

— W wyniku rozmów min. Edena z ministrem Micescu postanowiono wyłonić specjalną komisję Trzech, która rozpatrzy petycję w sprawie zarządzeń antyżydowskich w Rumunii.

—

— Szef urzędu kolonialnego Rzeszy v. Epp, wygłosił w Monachium przemówienie, w którym oświadczył m. in. „Musimy otrzymać natychmiast z powrotem wszystkie nasze kolonie".

— 408 —

— Tak, bracia moi!... prawda! — zawołał z rozpaczonym głosem Natan.

W okrzyku tym, z serca wydartym, tyle było bólu, goryczy, zwątpienia i samooskarżenia, że zebranych przebiegł dreszcz dziwnego lęku i trwogi.

— Więc...

— Więc to prawda, Natanie?!...

— Tak, to prawda... niestety prawda!...

— Hańba!...

— A ty?.... Ty Natanie?...

— Nie wyszydzajcie mnie, nie lejcie rozpalonego oleju do mych ran... Zbyt boleśnie raniony jestem... Nie szydźcie, lecz dajcie radę, co mam robić....

— Kto tu szydzi?.... pyta, spoglądając dokoła osiwiały Żyd. Tu trzeba radzić, szukać jakiegoś wyjścia z naszego ciężkiego położenia.

— No dobrze, ale powiedz nam Natanie, czy prawdą jest... że... że córka twoja.... już była w łożnicy króla?.... wmieszał się w rozmowę Żyd o długiej, rozwichrzonej, rudej brodzie. Jeśli bowie to prawda, a tak mówią przecie, wówczas żadna rada na nic się nie zda... Grzech w takim razie jest bardzo ciężki... Za grzech taki wedle przepisów...

— Nie, nie, reb Jośko!.... przerwał mu Natan. Zapewniam was, że jest czystą!....

— 405 —

— Boże!... dlaczego mnie tak ciężko każesz? Ocaliłeś mnie i moje dziecko z tylu niebezpieczeństw... Wysłannikiem Twoim był król tej ziemi, niech będzie imię jego, błogosławiona ręka jego.

Wielkie były cuda, które dla nas robiłeś, wielka Twa łaska, a teraz wystawiasz sługę Twego na próbę, ale o mocny Boże czy sługa Twój ma tyle sił, by nie upaść pod ciężarem?... Widzisz Wszechmocny Panie, jak serce moje boleje z powodu tego nieszczęsnego zdarzenia... Uczynię wszystko co tylko w mej mocy, by dziecko moje nie splamiło się grzechem, by wbrew świętym Twoim naukom i przyrzekaniom grzechu tego, ma Ester nie popełniła nawet z tym, który był przez Ciebie wyznaczonym dla uratowania nas od krzywd i śmierci...

Nie, nie, wielki Boże! Twój sługa uczyni wszystko, by córka żydowska nie skalała się brudnym grzechem z inowiercą....

Jestem słabym człowiekiem i dlatego błagam Cię dobrotliwy Boże i Panie nad Pany, Stwórco świata, otwórz zamglone oczy mego dziecka, zmień jej zamiary odwróć jej upór, daj jej silną wolę, by pozostała wierną wierze swych ojców i matek...

Sługa Twój twardy ma grzbiet, na którym dźwiga już tyle ciężarów przejść i cierpień... i przetrzymał, udźwignął wszystkie... ale chociaż jestem tak silny

Żadne niespodzianki z Węgier

Trzeźwa polityka zagraniczna. — Od iluzji do prawdy

(Korespondencja własna)

Budapeszt, w styczniu.

Węgry stoją obecnie między dyktaturą a demokracjami i jak nigdy dotąd w państwie tym coraz to wyraźniej przejawiają się dążenia do demokracji. Najlepsze siły narodu działają w kierunku ocalenia i ugruntowania demokracji. Rząd węgierski i cały reżym odczuwają ten nacisk, a to pragnienie swobód demokratycznych przejawiać się poczyna i w Towarzystwie Zagranicznym, który od samego początku służyło tylko reżymowi. Coraz to większa ilość różnych stowarzyszeń i pism wypowiada się za ustrojem demokratycznym, występując przeciw wszelkim próbom totalistycznym. Oficjalna polityka za słowami ostrożnymi.

O przemianach tych świadczy także expose ministra spraw zagranicznych Kanyi, który w swym przemówieniu podkreślał, że Węgry unikają wszelkich sporów z kimkolwiek i szukają przyjaźń każdego.

Z tej okazji dziennik opozycyjnej partji rolniczej „Magyarsag“ zamieścił nader pouczający artykuł znanego publicysty Aleksandra Pethőego. Autor w swym artykule powiada, że i na Węgrzech silnie oddziaływują spory na terenie międzynarodowym. Następnie Pethő pisze: „Węgry wyczekują rozwoju wypadków międzynarodowych w cieniu osi Rzym-Berlin. Z państwami tymi utrzymuje ścisłe stosunki gospodarcze i polityczne nie wyrzekając się swobody działania. Ta przyjaźń na osi — pisze publicysta węgierski — ma dla Węgier w świetle chłodnych rozważań — także strony tajemnicze i ciemne. Opinia węgierska, która najgłośniej broni przyjaźni w stosunku do osi Rzym-Berlin, podkreśla raczej ideologiczne podstawy tego stosunku a nie stronę realną... Jednak chodzi tu o ślepą miłość, zaślepienie, które nagle grozi niebezpieczeństwem i dla mniejszości węgierskiej. Dlatego rząd węgierski nie może być konsekwentny w swej polityce zagranicznej opartej o ideologiczne podstawy. Przecie, woła publicysta węgierski— Węgry mogłyby stracić wszystko, a w razie konfliktu światowego mogłyby stać się pierwszą ofiarą“.

Pethő apeluje do swych rodaków, aby krytycznie patrzeli na rozwój sytuacji międzynarodowej, aby ponownie nie stali się ofiarą własnych złudzeń, jak to było podczas wojny. Marząc o niezwyciężonej potędze Niemiec, Węgry wówczas pozostali bezradnymi. Publicysta węgierski jest zdania, że na węgrów dotychczas oddziaływuje strach duchowy, który nie pozwala im, aby poznali rzeczywistość. Następnie autor dowodzi: „polityka gabinetowa rządu węgierskiego prowadziłaby do dobrych wyników tylko wtedy, gdyby nie stwarzała opini, która z iluzji tworzy sobie dogmaty i gdyby tak głośno nie zapewniała o niezłomności osi Berlin Rzym. Taka polityka uczuciowa może być zgubą Węgier, katastrofą“.

Rozważna krytyka publicysty węgierskiego poparta jest też twardymi faktami polityki gospodarczej i handlowej. Węgry są zbyt osamotnione, ich dochód narodowy rośnie bardzo powoli, handel zagraniczny nie jest zrównoważony ani ustalony. Pod względem gospodarczym Węgry nie działają przyciągająco na sąsiadów, zaś do współpracy naddunajskiej przychodzi tylko ze znikomymi możliwościami ekspanzji gospodarczej, ponieważ nie potrafią przeciwstawić się konkurencji swych północno-zachodnich sąsiadów, tem mniej zaś przemysłowej ekspanzji Niemiec i Włoch na Bałkanach. Przeciwnie, właśnie ta ekspanzja najbardziej Węgry izoluje i zmusza do tego, aby wkroczyły na drogę realnej współpracy z sąsiadami, co potrzebne jest także ze względów politycznych.

Węgry zatem są na drodze powolnego, jednak trwałego zbliżania się do sąsiadów, z którymi coraz to więcej bronić będzie samodzielności basenu naddunajskiego.

—o—



Olbrzymia lawina runęła na Morskie Oko

Zakopane, Ze stoku Miedzianego t. z. żlebem Burego ruszyła niebywałych rozmiarów lawina, która spadła z taką siłą na Morskie Oko, że załamała powłokę lodową na ok. 1/3 części jej powierzchni, roztrzaskując w drobne drzazgi znajdującą się na brzegu łódź.

W momencie oberwania się lawiny zajętych było nad brzegiem Morskiego Oka wyrąbywaniem lodu 2 ludzi, z których jednego lawina przeniosła aż na drugą stronę jeziora, skąd powrócił cały, z drugiego natomiast, niejakiego Bachledy z Zakopanego do tej pory nie odnaleziono i zachodzi obawa, że albo leży on pod zwałami śniegu, albo wraz z ma sami śniegu poszedł pod lód

Siłą pędu masy powietrza powygniatały w schronisku nad Morskim Okiem wielką ilość szyb, powodując znaczne straty.

Zawiadomione bezpośrednio po katastrofie Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe wyruszyła natychmiast do Morskiego Oka, celem poszukiwania zaginionego Bachledy.

—o—

KRWAWE WALKI W ABISYNII

Londyn (tel.) Wybitne osobistości abisyńskie przebywające w Londynie zapewniają, że krwawe walki miały ostatnio miejsce w 4-ch prowincjach abisyńskich, w których Włosi nie zdołali ustanowić dostatecznie silnej władzy. Trzy bataliony włoskie zostały zdziesiątkowane przez oddziały

TU WYCIĄĆ

— 406 —

nie doświadczaj mnie nową próbą i nie karz mnie więcej Panie!— pomóż wydostać się z godnością z tej hańby!...

Bracia moi mówią, że to nie jest zwyczajna, ludzka rzecz, że nie inaczej jak tylko złych duchów robota...

Ten ostatni ustęp modlitwy i skarg usłyszała Sara która nie licząc się z tym, że Natan w tej chwili rozmawia z Bogiem, jak każda zresztą kobieta, wmieszała i swoje trzy grosze:

— Tak, tak Natanie, już dawno temu słyszałam, że królowie na dworach swych i zamkach trzymają czarodziei, jest zatym całkowicie możliwym, że ktoryś z nich, czaru siłą wsunął do głowy naszej córce złe, grzeszne myśli i nieprawe zamiary. Ja ci mówię Natanie — Ester jest zaczarowaną, a ty proś Boga niech ją odczaruje!— Nie zwlekaj ni chwili, tylko powiedz mu o tem zaraz, jutro może będzie już za późno.

— Zamilknij Saro!— Pan wie o wszystkim!—

— Ale zawsze będzie pewniej, gdy mu ty to przypomnisz... On ma tyle spraw i interesów na głowie, a ty myślisz, że On tylko o tobie, o mnie i Ester w dzień i noc myśli. A może On wyjedzie na jakiś czas z Polski do Jeruzalem?.. Przecie i tam są Żydzi—

— Już wszystko Mu powiedziałem— nie twoja w

— 407 —

tym głowa... Zresztą... — to mówiąc żwawo rozdział szaty modlitewne złożył je do aksamitnej sakwy i wyszedłszy z chaty, szybko skierował się w stronę bóżnicy.

Tu zauważył, że wszyscy współwyznawcy jakoś podejrzliwie spoglądali na niego, niektórzy nawet rzucali z podełba szydercze spojrzenia, inni zaś odsuwali się od niego dalej i dalej, jak od zarażonego.

Coś się w nim buntowało, nie mógł wytrzymać dłużej i z oburzeniem zwrócił się do szyderców:

— Czy nie pali was wstyd... nie boicie się Boga, że szydzicie z nieszczęśliwego człowieka, którego prześladuje los i doświadcza Bóg... Nie pomni, że Pan doświadcza tylko wybranych — wy temu wybrańcowi dosypujecie sól na otwarte jego rany. Wstyd wam!— wy złe duchy!— Pan na czyny wasze patrzy i zarządą rachunku!— Nie jestem złym, ale tylko nieszczęśliwym...

W międzyczasie weszło do bóżnicy jeszcze kilku innych Żydów, aż wkrótce zapełniła się cała sala modlitewna.

— Prawda to... Natanie? — zapytał siwiuteńki staruszek, ubrany w ciężką szubę — prawda to... — i znowu urwał dyskretnie, nie chcąc widocznie wspominać szczegółowo o przykrej sprawie, która lotem ptaka, rozeszła się po całym miasteczku i okolicy.

— Francuski Instytut kolonialny wydał odezwę wypowiadającą się przeciw wszelkim ustępstwom na rzecz niemieckich żądań kolonialnych.

—

— W związku z obecną niepewną sytuacją polityczno-społeczną i gospodarczą Francji ucieczka od franka trwa w dalszym ciągu. Na wszystkich giełdach frank wykazuje tendencję zniżkową.

—

— W Bawarii rozwiązane zostały wszystkie katolickie stowarzyszenia młodzieży.

—

— We Wiedniu aresztowano wybitnego przywódcę hitlerowców austriackich inż. Sawsa.

—

— W Szanghaju zmarło wyczerpania i chorób przeszło 10 tys. chińczyków.

—

— Władze palestyńskie ogłosiły stan wyjątkowy.

STYCZEŃ
29
Sobota.

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1\5-00
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 131-99
Pogotowie rat. 1111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Piątek: Agnieszki
Sobota: Franciszka

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w piątek pełna humoru komedia muzyczna H. Lengafeldera i S. Tischa, z muzyką K. Markera „Czemu kłamiesz najdroższa?“, w reżyserii W. Radulskiego. W sztuce udział biorą: A. Matusiakówna, S. Czajkowski, J. Wernicz, K. Fabisiak, T. Kondrat, W. Macherski, A. Possart i A. Żukowski.

Komedia „Czemu kłamiesz najdroższa?“ powtórzona będzie w niedzielę wieczorem

Dziś w godzinach prztdpołudniowych Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“, po południu zaś „Gałązka rozmarynu“ Z. Nowakowskiego, — oba przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane).

Jutro w soborę, po cenach zniżonych, i w niedziele popołudniu „Gałązka rozmarynu“ Zygmunta Nowakowskiego“ w premierowej obsadzie.

Plan przedstawień:

Piątek: „Czemu kłamiesz najdroższa?“
Sobota „Gałązka rozmarynu“.
Niedziela popo.: „Gałazka rozmarynu“
Niedziela wiecz.: „Czemu kłamiesz najdroższa?“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: Prater i Walka o złote pola.
APOLLO: Joshiwara
ATLANTIC: Kwiaty nicejskie i Zabronione szczęście
BAGATELA: „Mali bohaterowie“ i rewia „Figle karnawałowe“.
DOM ŻOŁNIERZA: Janosik hetman Zbójnicki
L. O. P. P.: Na drapaczu chmur
PROMIEŃ: Książę i żebrak
STELLA: Tylko ty i Dzikie ścieżki
SZTUKA: W sieci wywiadu
UCIECHA: Dama na 2 tygodnie
WANDA: Dama na 2 tygodnie
FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska 5: „Egipt“ (Kairo, Bedrachen, Khartum).

Radio

SOBOTA, 29 STYCZNIA

11.15 Audycja dla szkół 11.40 Simon Bauer fortepian i Albert Sammons skrzypce płyty 14.50 Muzyka 15.45 Pucybut z Montrot Teatr Wyobraźni dla dzieci — nadaje słuchowisko E. Müllera w opr. M. Sterbówny 16.15 Krakowski Kwartet Schrammla 17 Świat w czach szlachcica z epoki saskiej felieton dr Mieczysława Smolarskiego 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy Sofiya Davidova śpiew i Iliya Slatin fortepian 18.15 Kraków w dobie Powstania Styczniowegko wygłosi Justyn Sokólski 18.30 Muzyka 19 Audycja dla Polaków zagranicą 20 Jak karnawał, to karnawał — koncert rozrywkowy 21 Wieczornica taneczna.

JUGOSŁOWIANIN OKRADZIONY W KRAKOWIE.

Michałowi Adamańczukowi z Jugosławii, przebywającemu czasowo w Krakowie skradziono rower w momencie, gdy pozostawił go na chwilę bez opieki.

Kraków do wieczora...

Walne zebranie Sekcji Młodych

Krakowskiego Klubu Demokratycznego

W dniu 26. bm. odbyło się przy udziale kilkudziesięciu osób zebranie Walne Sekcji Młodych Krakowskiego Klubu Demokratycznego w lokalu Klubu przy ul. Sławkowskiej 3. (Hotel Saski).

Zebranie zagaił p. Tadeusz Pilc, witając przybyłych na zebranie: przewodniczącego Klubu płk. Wojakowskiego, viceprzewodniczącego p. Prochownika, oraz członków Zarządu. W przemówieniu p. Pilc podkreślił wagę działalności młodzieży demokratycznej w odniesieniu do istotnych zagadnień demokracji. Na przewodniczącego zebrania wybrano p. Tadeusza Lorenca. Po przeprowadzeniu dyskusji został uchwalony regulamin wewnętrzny Sekcji, na podstawie którego wybrano Zarząd Sekcji w następującym składzie: przewodniczący p. Tadeusz Pilc, zastępca przewodniczącego mgr. Lewiński, sekretarz T. Lorenc, członkowie Zarządu: pp. W. Koniarówna, Kozakiewicz, Kulik i Zemanek.

Następnie odczytano i po ożywionej dyskusji przyjęto rezolucję w sprawach młodego pokolenia, która wyraża stanowisko Sekcji w odniesieniu do zagadnienia bytu materialnego i kulturalnego młodzieży i wysuwa szereg aktualnych postulatów.

Ponadto uchwalono rezolucje w stosunku do zbliżonych organizacji deklarując współdziałanie z nimi, a to do Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, Z. Polsk. Młodz. Dem. i Zw. Niezal. Młodz. Socjalist.

Po ustaleniu szeregu spraw związanych z programem sekcji, w którym przewidziana jest akcja odczytowo-prasowa, zebranie zamknięto.

We wszystkich sprawach dotyczących Sekcji udziela się informacji w loalu Klubu od godziny 7—8 wiecz. Czytelnia klubu zaopatrzona jest w bogaty wybór pism.

Echa blokady U. J. w Krakowie

W dniu dzisiejszym rozgrywa się epilog burzliwego zajścia jakie miało miejsce przed U. J. w czasie blokady urządzonej w listopadzie ub. r. przez studentów-narodowców.

W dniu 26. listopada 1937 o godz. 7 rano przybyła pod gmach uniwersytecki grupa studentów z ugrupowań socjalistycznych i demokratycznych, którzy poczęli dobijać się do bram, pragnąc dostać się do wnętrza uczelni. Przybyli zdołali wyłamać drzwi od strony ul. Jagiellońskiej. Na miejscu rozgorzała walka, a obie przeciwne strony obrzucały się wzajemnie butelkami, deskami itp. a nawet rozległo się kilka strzałów ze strony szaka.

Zajście zlikwidowała policja, która zatrzymała 5-ciu akademików z pośród przeciwników blokady.

Akt oskarżenia zarzucał im, że brali udział w zbiegowisku, a ponadto stawiali opór policji podczas aresztowania.

Wyrokiem Sądu I. instancji skazani zostali Konrad Glücksman, stud. praw. Mieczysław Knapik, stud. praw Tadeusz Kozakiewicz, stud. praw po 6 miesięcy więzienia, zaś Stanisław Piecyk, stud. filozofii oraz Włodzimierz Czernecki, stud. państw. szkoły sztuki zdobniczej po 7 miesięcy więzienia. Wszystkim oskarżonym za wieszono wykonanie kary na 2 lata.

Od tego wyroku oskarżeni wnieśli apelację.

Wyrok w tej sprawie zapadnie dziś w Sądzie Apelacyjnym.

Za opór i obrazę władzy 10 mies. więzienia

Dość często notują kroniki wypadki nieposłuszeństwa i niepodporządkowania się a co gorsza stawiania oporu funkcjonariuszom P. P. wykonującym ciężkie zadania w trudzie dnia codziennego.

I rzecz charakterystyczna!

Te same przeważnie osobniki notowane są za to karygodne przestępstwo. Raz dokonane przestępstwo stwarza precedens stwarza recydywę i recydywistów.

I takich należy i musi się bezwarunkowo karać.

By zapobiec tej fali recydyw sądy państwowe wyjść muszą ze słusznego założenia surowego karania winnych.

Temu właśnie stanowisku dał wyraz s. o. dr. Bobilewicz skazując nie jaką Katarzynę Mannel, niepoprawną recydywistkę karaną 13-krotnie za opór posterunkowych P P. w chwili gdy dokonywano jej aresztowania gdy ta wywołała awanturę na ulicy.

Sąd skazał ją na karę 10-ciu miesięcy bezwzględnego więzienia.

Z TERENU Z. N. P.

„Trafiliście, ale w kogo innego!"

Od Zarządu Pow. Zw. Naucz. Polskiego w Nowym Sączu otrzymaliśmy następujące uwagi:

„Czas“, a za nim i inne dzienniki jak np. Ilustr. Kurier Codzienny (z dnia 27. I. 38) podają ciekawe informacje. Dowiadujemy się z nich, że Zjazd Delegatów Zw. N. P. który odbędzie się w Krakowie — nie będzie poprzedzony nabożeństwem! Wywołało to podobno przykre wrażenie wśród katolickich pedagogów.

A czy szanowni panowie wiecie, że Zjazd zwołuje Kurator Zw. N. P., a nie Zarząd Główny? Zapytajcie go, dlaczego nie zarządził nabożeństwa. Albo spytajcie tych, którzy kuratora do Związku nasłali!

Kiepsko panowie! Trafiliście, ale w kogo innego“.

Uliczni złodzieje grasują

Przechodzącej wczoraj ulicą Warszawską p. Janinie Zygmuntowskiej, nieznany sprawca wyrwał z ręki torebkę z pieniądzmi, poczem zbiegł. Jednakże na krzyk napadniętej rzuciło się za uciekającym kilku posterunkowych, wskutek czego w obawie przed schwytaniem złodziej porzucił skradziony przedmiot.

Torebkę z pieniądzmi zwrócono poszkodowanej.

Obfity połów

Co jakiś czas przeprowadzają władze śledcze obławy na terenie miasta W wyniku takiej obławy przeprowadzonej wczoraj w nocy zatrzymano 85 osób za różne przestępstwa, oraz przetrząśnięto 236 melin i miejsc podejrzanych.

DO WIADOMOŚCI P. KURATORA OKR. SZK. W KRAKOWIE

Z kół nauczycielskich piszą nam:

Nauczyciele, uczący w szkołach zawodowych dokształcających na prowincji, nie otrzymali ani za grudzień ani za styczeń należnych wynagrodzeń, gdy tymczasem w Krakowie np. wypłaca się je regularnie co miesiąc. Jakże to jest? Czy dla jednych pieniądze są, a dla drugich niema? Chyba Ministerstwo wyasygnowało odpowiednie kwoty dla wszystkich szkół, nie czyniąc wyjątków!

Domagamy się terminowego wypłacania należnych poborów za pracę, ciężką i odpowiedzialną. Są tacy wśród nas, którzy prawie tylko z tych pieniędzy żyją — dla innych stanowią one poważną część skromnego budżetu domowego. Nie możemy czekać aż do końca kwietnia — jak to jeden z panów referentów Kuratorium oświadczył.

Czy Ministerstwu W. R. i O. P. wiadomo o tym?

Fałszywe akcenty parlamentarne

Jeżeli t. zw. polityka uliczna, czyli ta najpopularniejsza z polityk, jaką uprawiają społeczeństwa, przesiąknięta jest nawskroś demagogią i hasłami o prymitywnych przesłankach, nikt poważnie w przyszłość lo sów społecznych spoglądający, polity ce tej nie przypisuje głębszego sensu, ani znaczenia.

Jest to bowiem polityka efemeryczna, obliczona na krótkowzroczność i naiwność politycznie nie wyrobionych umysłów, którymi wygrywa się dla zgóry obliczonych, osobistych celów.

Tę uliczną politykę znamionują sensacyjne hasła i krzykliwe odezwy, pełne skrajnych, niehumanitarnych tendencyj. Skłębiają się tam chaotycz nie wszystkie takie słowa, którymi ludzkie języki wyrażają nienawiść.

Ponieważ ta forma polityki obliczną jest na szybkość działania — nie mal bez opamiętania — brak w niej umiarkowania i refleksyjności. Otumanionym demagogicznymi hasłami ludziom, nie pozostawia się wiele czasu do namysłu.

Nie można się więc dziwić ani siew com tej ulicznej wrzawy, szukającym w niej swoich zysków, ani samej ulicy, która krzykliwe hasła po hopnie wchłaniając, pozbawioną jest krytycyzmu. Z tym wszystkim rozprawia się już bądź niezrównany stoik - filozof, jakim jest czas — bądź też spokojna i rzeczowa kontrpropaganda, jaką stanowią automatycznie uruchomione stacje ratownicze, dyskretnie wśród społeczeństwa rozmieszczone, a zwane popularnie cywilną rozwagą.

Jest jednak gorzej, jeżeli w ośrodkach, w których polityka jest zawodo wo traktowaną — a więc w parlamentach — rozbrzmiewają hasła, któ re należałoby napiętnować.

Jeżeli delegaci społeczeństwa — jego reprezentanci parlamentarni — dyskusję, mającą na celu nie tylko uspokajanie umysłów zmaltretowanej straszliwą obecną codziennością ulicy, ale również wskazywanie jej dróg właściwych, prawadzących do lepszego jutra, wnoszą zamęt wywro towych hałem, pełnych skrajnych nienawiści, dalekich od wszelkiego demokratyzmu — sprawa staje się groźną i godzącą w ten psychologicz ny moment w człowieku, jaki stanowi o równowadze duchowej.

Tam bowiem, gdzie dyskusja ma być rzeczową, wolną od strajności i eksterminacji, oparta o konieczność porozumienia się i ugodowość, tam należy kierować się umiarkowaniem, wystrzegając się wzruszeń stronniczych, przesądzonych z góry sprawiedliwość.

Na stanowisko polityków ulicznych — tych samozwańców „z bożej łaski", którym nikt oficjalnie nie powierzał mandatów — obierają się przeważnie bez porozumienia z kimkolwiek, lub conajwyżej za zapłatą pewni ludzie, działający konspiracyj nie i szkodliwie. Do tych pretensje byłyby raczej natury czysto akademickiej, bo są oni dla sądów bezpośrednich nieuchwytni.

Inaczej przedstawia się sprawa z politykami, których sobie odłamy społeczne same wybrały. Tych do odpowiedzialności publicznej pociągnąć można, jeżeli przekroczą ramy swoich kompetencji — lub też do nich nie dorosną.

Obserwując z biuletynów prasowych przebieg parlamentarnych debat, dotyczących najbardziej żywotnych spraw naszego społeczeństwa coraz częściej jesteśmy alarmowani wystąpieniami naszych reprezentantów.

Przyznać musimy, że obecne czasy nielada stwarzają problemy, które twardym są orzechem do zgryzienia dla parlamentarzystów. Światowa polityka ostro się zazębia z polity ką społeczną i gospodarczą spraw wewnętrznych każdego kraju i trudno się od tego zazębienia wyodrębnić. To założenie zmniejsza poniekąd winę podsądnych, którymi wypadło w tym wypadku być naszym parlamentarnym reprezentantom — nie mniej jednak wymaga ono od nich i spotęgowanej czujności i znacz nie większej ostrożności — a przede wszystkim, lepszego przygotowania. Poziom dyskusji w naszym parlamencie, nie stoi na tej wysokości, na jakiej wobec niezmiernie żywotnych tematów stać powinień. Mówcy pozwalają sobie na wycieczki, które budzą zastrzeżenia nawet pośród ich mocodawców. Nie zawsze bowiem etyka ich przemówień kryje się z etyką stronnictw, które reprezentują.

Z łatwością daje się stwierdzić, że na terenie parlamentarnym ścierają się tylko skrajności, ponieważ umiar jest tam gościem rzadkim i nie popularnym I co gorsza, że z pośród wiecznie czarnych i groźnych chmur, z których często i gęsto padają hałaśliwe pioruny nienawiści, nie przeziera ani jeden promyk słonka jakiejś nadziei na lepsze jutro w pożyciu narodów, skazanych na współżycie.

Obserwatora z ubocza uporczywie prześladuje wrażenie, że w tym parlamencie istnieje wyraźna wola nieporozumień.

Wiemy wszyscy dokładnie, że dobra wola tam cuda zdolną jest zdziałać, gdzie pozory sytuację gmatwają!

A przecież na tych naszych parlamentarzystów, skierowane są spojrze nia milionów ludzi — przecież słów ich słuchają czujne uszy tych milionów, które z tych tam autorytatywnie wypowiadanych zdań, wróżą dobro i zło najbliższej przyszłości. Przecież to są znaki, z których miliony ludzi układa sobie swój program życia na dni najbliższe — swój budżet gospodarczy! Czy o tym zapominają nasi parlamentarni mowcy? Czy wolno im lekkomyślnie szermować słowami, które układają się w bardzo poważne, o dalekim i głębokim zasięgu rzeczowym zdania? Przecież wśród milionów, oczekujących na dobre znaki ludzi, są też czyhający na znak zamętu, bo w nim źródło ich dochodów — ich łowienia rybek w mętnej wodzie! Przecież ludzie źli uważają znaki zamętu za hasła — za prawo do szerzenia anarchii!

Czyż można się dziwić polityce ulicy, jeżeli zaczerpnąwszy natchnienie z słów padłych nieopatrznie w najwyższych akademiach spraw państwowych, jakimi są parlamenty, przerazi swoje społeczeństwo barbarzyństwem anarchii?

Po tym notuje codzienność napady na bezbronnych — na poetów, za ich takie, a nie inne rymy — na redakcje pism, za ich takich, a nie innych właścicieli!

Przecież tam w akademiach spraw państwowych, rozgrzesza się najbardziej niehumanitane hasła — tam się je kuje — tam się im nadaje moralną sankcję — tam się fałszuje historję — tam się stwarza odrębną etykę prawną.

Chcemy jednak być sprawiedliwi - sprawiedliwi, jak ci, którzy nas reprezentują w parlamencie — jak na prawnych demokratów wypadło Nie posądzamy nikogo o świadomą agitację spraw, które są wytyczną u któregokolwiek sąsiada z za kordonu, lub może pośród elementów wywrotowych własnego kraju — zarzucamy im tylko niedostateczne przygotowanie do roli mediatorów pomiędzy nami a najwyższą trybuną polityczną, jaką jest akademia spraw państwowych — nasz parlament!

Flen.

—o—

BARTOSZOWE KOSY NA KOMISJI
sejmowej

Pewien mój znajomy karykaturzysta, dręczony ciągłym brakiem tematów twierdzi iż premier Składkowski przemawia pomysłami na rysunki Ostatni występ gen. Składkowskiego na komisji budżetowej przy omawia niu działu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych potwierdza tę opinię rysownika

Oto jedna z sal sejmowych, grupa kilkunastu posłów z kosami w rękach, a z drugiej sam premier, na kosie oparty, wyjaśniający komisji zasady polityczne działalności swego resortu. Cóż za kapitalny temat do rysunku, piosenki i żartu!

Oczywiście tylko w tym wypadku, gdy zaobserwujemy zewnętrzne cechy tego spektaklu, tak doskonale i dowcipnie zaaranżowanego przez pre miera Składkowskiego nocną godziną, w pomariańskim gmachu.

Bo zupełnie inaczej zapatrywać się na to wszystko będziemy, gdy uświadomimy sobie, że te kosy, na sztorc postawione, to nie zużyte rekwizyty z „Kościuszki pod Racławica mi", to nie zabytek historyczny z muzeum wyjęty, ale nowoczesna broń na stary bartoszowy sposób przez chłopa polskiego narządzona i używana roku pańskiego 1937 miesiąca sierpnia.

W blasku tych ostrz, połyskujących sino w elektrycznym świetle sejmowych lamp, ujawniła się bolesna i tragiczna prawda strajku chłopskiego, który miał miejsce w roku ubiegłym.

Efektowna i obrazowa była demon stracja premiera Składkowskiego, który z mapą i — jako się rzekło — z kosą w ręku barwnie i żywo opowiadał o przebiegu tego strejku, o walkach, które oddziały policyjne sta czały z chłopami i o ciekawostkach tych walk z punktu widzenia sztabowo - wojskowego.

W opisie tym poznaliśmy raz jeszcze barwny, żywy i dowcipny styl autora „Mojej służby w Brygadzie" i „Strzępów meldunków".

Styl to jednak wybitnie opisowy, zdolności jedynie narratorskie, które nie sięgają do sedna rzeczy spraw dziejących się i nie uzasadniają tragicznej logiki zdarzeń, płynącej krwi i padających trupów.

Rzetelność i prawdziwość relacji premiera o wypadkach jest tak niewątpliwa i realna, jak kosy przezeń komisji zademonstrowane.

W tej swojej relacji jednak premier nie wyjaśnił dlaczego te trupy padły, co owe kosy na sztorc nastawiło, co te narzędzia pracy uczyniło bronią do walki.

Mówca mniej efektowny i nie operujący rekwizytami, referent budżetu Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poseł Wojciechowski stwierdził, iż „tłem tych wydarzeń jest głębokie nie zadowolenie z warunków społeczno-politycznych, w jakich wieś żyje oraz kryzys gospodarczy...

Nastroje niezadowolenia rozszerzyły się tym więcej, że ludność wiejska Małopolski żyła czynnym życiem po litycznym jeszcze za czasów zaborczych..."

Znaczy to poprostu, iż obecne, pol skie warunki polityczne nie dają chło pom, zarówno tamtejszym, jak i wszystkim innym możności normalnego rozwoju politycznego.

Od tej oceny faktu i sytuacji poli tycznej na wsi polskiej do kos, demonstrowanych przez premiera, prowadzi droga prosta.

Tam gdzie żyjąc w nędzy chłop nie ma prawa ani możności decydowania o losach swojej gminy i swego kraju, tam tkwi zarzewie konfliktów tragicznych i bolesnych.

Zwarte oddziały policyjne okazały się dość silne i wystarczająco dobrze uzbrojone, aby złamać siłę przestarzałej kościuszkowskiej bartoszowej broni, która dobra była przed stu piędziesięciu laty dla zdobywania mo skiewskich armat.

Konfiskując te kosy i wsadzając do więzień około dwóch tysięcy uczestników rozruchów, władze porządku publicznego nie załatwiły oczywiście owych żądań politycznych chłopów, które porwały ich do bezpośredniego działania.

O tym jednak, niestety, co zamierza na przyszłość uczynić rząd, aby źródło chłopskiego rozgoryczenia usunąć, nie usłyszeliśmy od premiera ani słowa, a przecież najdumniejsze najpiękniejsze byłoby ekspose takiego premiera i takiego ministra spraw wewnętrznych, któryby mógł oświadczyć, iż liczba zabitych w kraju w ostatnim roku jego urzędowania nie zmniejszyła się ze 157 do 114, ale w tym ostatnim roku, żadne życie ludzkie nie zostało zmarnowane i że do liczby 818 zabitych na przestrzeni ostatnich lat sześciu nie dodano już ani jednego.

Ale aby takie ekspose mogło być wygłoszone, aby premier i minister spraw wewnętrznych nie potrzebował demonstrować na komisji broni, którą obywatele w walkach zbrojnych się posługują i w ten sposób uzasadniać słuszność działania policji, koniecznym jest, aby życie publiczne ,społeczne i polityczne w państwie wróciło do normalnego koryta, aby popłynęło szerokim, wartkim, uregulowanym nurtem i aby nie potrzebowało się za każdym zakrętem rozbijać o sztucznie budowane zapory.

Wtedy kosa na sztorc nastawiona stanie się znów tylko przypomnieniem, do czego służyła za czasów bohaterskiej insurekcji kościuszkowskiej, a nie w sierpniu 1937 roku. A że to do tego dojść powinno, w to każe nam wierzyć ta chłopska piosenka, którą nam owa kosa na sztorc nastawiona przypomina, która kazała chłopu Bartoszowi nie tracić nadziei.

Zbigniew Mitzner

Kolorowe drogi w Anglii

Angielskie ministerstwo komunikacji prowadzi badania nad możliwościami zwiększenia widoczności dróg w nocy i zmniejszenia w ten sposób ilości wypadków samochodowych.

Badania te doprowadziły do ciekawych wyników — ustalono mianowicie, że drogi pomalowane na czerwono, różowo i żółto są znacznie widoczniejsze w nocy i we mgle i nadają się lepiej do szybkiej jazdy, aniżeli drogi bezbarwne. Powstał projekt przemalowania na te kolory wszystkich ważniejszych dróg kołowych w Anglii.

—o—

TRYBUNA SPORTOWA

Nowa lista międzynarodowych
polskich sędziów narciarskich

Na wniosek Polskiego Związku Narciarskiego Międzynarodowa Federacja Narciarska zatwierdziła następującą nową listę międzynarodowych sędziów polskich: inż. Bobkowski Aleksander, dr Bonecki Aleksander, red. Faecher Stanisław, Górski Stanisław, Loteczka Roman, dr Macudziński Bolesław, inż. Schleie Kazimierz, płk. Ziętkiewicz Władysław.

Węgier trenerem Warty

W połowie lutego przybędzie do Poznania znany wielokrotny reprezentant piłkarski Węgier Karol Vogel II, który obejmie treningi ligowej drużyny Warty. Poznańczycy zawarli z Węgrem jednoroczny kontrakt.

Amerykańscy lekkoatleci
nie chcą walczyć w Niemczech

Jak donoszą z Nowego Jorku, Amerykański Zw. Lekkoatletyczny zgodził się na rozegranie meczu Europa-Ameryka w roku bież. w Europie, ale tylko pod warunkiem, że mecz ten rozegrany zostanie nie na terenie Niemiec.

Prawdopodobnie przyczyną tego zastrzeżenia jest nieżyczliwe ustosunkowanie się Niemców do murzynów startujących w barwach Ameryki na olimpiadzie berlińskiej.

Budżet Państwowego Urzędu W. F.

W preliminarzu budżetowym Min. oświaty znajduje się pozycja na wychowanie fizyczne młodzieży, stanowiąca budżet Państw. Urz. W. F. Zamyka się ona sumą 6.945 tys. zł. a zatym tyle samo co w r. ub.

Poszczególne pozycje przedstawiają się następująco: wydatki osobowe 736 tys. wydatki wyszkoleniowe 4.303 tys., wydatki materiałowe 1.251 tys. pomoce organizacyjne i propagandowe 168 tys. utrzymanie Centr. Instytutu WF. — 487 tys. zł.

—o—

TRZECIA POŻEGNALNA PREMIERA OPERETKI LWOWSKIEJ

Dziś w piątek, w sobotę i niedzielę powtórzenie 3-go świetnego programu artystów lwowskich. Program ten jest bardzo wesoły i przypadł do gustu publiczności. Początek przedstawień o 8-mej w sobotę o 5-tej, w niedzielę 4.15, 6.15, i 8.15.

Dzień Polaka za granicy

W związku z przypadającym na niedzielę 30 bm. „Dniem Polaka z Zagranicy" ukazały się w szeregu lokali krakowskich artystycznie wykonane afisze propagandowe, wzywające społeczeństwo do poparcia akcji na rzecz Polonii Zagranicznej, a w w szczególności budowy szkół polskich dla naszej młodzieży na obczyźnie.

Niezależnie od ogólno-polskiego programu „Dnia Polaka z Zagranicy" Zarząd Okręgu Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej" przygotował program uroczystości lokalnych w Krakowie i szeregu miast województwa krakowskiego.

W mieście Krakowie odbędzie się w niedzielę o godz. 10-tej uroczyste nabożeństwo na intencję Polonii Zagranicznej w kościele N. P. Marii, które odprawi ks. infułat dr. Józef Kulinowski. W czasie nabożeństwa wygłosi kazanie ks. kan. dr. Ferdynand Machay.

W godzinach przedpołudniowych odbędzie się ponadto „Inauguracja Prac Akademickiego Koła T. P. P. Z." w sali Domu Śląskiego przy ul. Pomorskiej 2 w czasie, której przemówienie powitalne im. Zarządu Okręgowego TPPZ. wygłosi p. prof. U. J. dr Roman Dyboski, po czym radca MSZ z Warszawy p. Szczęsny Zaleski wygłosi odczyt pt. **„Hitleryzm a Polacy w Niemczech"**.

W ciągu całego dnia odbywać się będzie w lokalach krakowskich zbiórka preprowadzona przez młodzież akademicką, wieczorem zaś podczas przedstawienia w teatrze miejskim im. J. Słowackiego, wygłosi okolicznościowe przemówienie p. prez. Karol Rolle.

Równie uroczyście choć w mniejszym zakresie, będzie obchodzony „Dzień Polaka z Zagranicy" na terenie całego województwa krakowskiego, przy czym w prasie krakowskiej ukażą się artykuły wybitnych znawców Polonii Zagranicznej napisane specjalnie z okazji „Dnia Polaka z Zagranicy".

Jubileusz mistrza śmiechu
Antoniego Kaczorowskiego

W poniedziałek 31 stycznia o 6-tej i 8 wiecz. odbędzie się w Sali Saskiej w Krakowie, ul. św. Jana 6 jubileusz popularnego komika operetki lwowskiej i krakowskiej i długoletniego reżysera Antoniego Kaczorowskiego. Znają go dziś niemal wszyscy Krakowianie, zdobył sobie bowiem ich sympatię jako reżyser i komik dawnej operetki Nowości, a obecnie występujący gościnnie w Krakowie z operetką lwowską. No, pytam go, jak tam było z pierwszymi początkami u pana? Rozpocząłem karierę sceniczną u takich dyrektorów jak śp. J. Myszkowski, Andrzej Lelwicz, Edmund Rygier z żyjących dyrektorów Ludwik Solski i Tadeusz Pilarski w Krakowie. Przez szereg lat zajmowałem stanowisko śpiewaka operetkowego a później przerzuciłem się na rolę tak zw. wodewilistów i komików. Podczas stałego pobytu w Warszawie w teatrze Nowości, gdzie zajmowałem stanowisko pierwszego komika, zostałem zaangażowany do Krakowa do operetki Nowości pod dyrekcją Tadeusza Pilarskiego, a to na miejsce śp. Józefa Solnickiego. Zajmowałem zatym przez szereg lat stanowisko reżysera i komika ciesząc się niebywałym powodzeniem u publiczności i uznaniem u prasy Krakowskiej. Pierwszy stworzyłem rewię we Lwowie, która przez szereg lat daje dochody aktorom i autorom, obecnie zmuszony byłem stworzyć sobie własny zespół objeżdżając Małopolskę po większych i najmniejszych miastach, a darzono mnie pełnym i niekłamanym uznaniem. Czy zawitam z zespołem do Krynicy, Zakopanego, Stanisławowa, Rzeszowa, Przemyśla czy nawet do Bochni, wszędzie cieszę się powodzeniem. W Krakowie dana będzie rewia H. Zbierzchowskiego pt. „25 lat śmiechu", gdzie ukażę się w moich najlepszych kreacjach. Dzięki mej popularności wśród rzeszy aktorskiej weźmie w wieczorze udział przeszło 30 artystów teatru miejskiego, rewii i kabaretów.

—o—

„WIECZÓR HUMORU" urządza Oddział Związku Leg. Pol. w Oleandrach dziś, tj. w piątek dnia 28 bm w sali Odczytowej (parter) o godz. 19 z współudziałem: p. E. Dankiewicz i p. A. Passart art. Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego, p. Cz. Czaja, art. scen nowojorskich, p. Z. Filous... humorysta, Trio harmonistów z p. M. Gawłem na czele i wiele innych niespodzianek. Przy fortepianie prof. Kluczniak. Wstęp dla członków i zaproszonych gości bezpłatny.

—o—

WIATR I ŚNIEG
Julian Tuwim o Ipohorskim, sprawcy napaści na Słonimskiego

Mam wrażenie, że p. Zygmunt Ipohorski z kretesem i doszczętnie skompromitował obóz do którego należy i zaszkodził mu tak dotkliwie, podkopał naczelny punkt programu swego stronnictwa tak gruntownie, głęboko i do samych korzeni, że najzaciętszy wróg idei, przez ONR reprezentowanej, nie zdobyłby się na celniejszy i boleśniejszy cios. Przyjaciele polityczni p. Ipohorskiego nigdy mu tego nie darują... I susznie.

Jeżeli kto sądzi, że mówię o napadzie na Słonimskiego, to się myli. Ten czyn Ipohorskiego podniósł go niewątpliwie w oczach zwolenników „radykalnych" metod działania. Nie wiem, jak temu na imię w kodeksie czynej miłości ojczyzny. Może „akcja bezpośrednia", może „odruch oburzenia"... Znam rdennych Polaków (mnóstwo!), którzy całkiem inaczej nazywają to ponure bohaterstwo p. Ipohorskiego. Ale, powtarzam, w napadzie na Słonimskiego nie ma nic, co by się ideologii narodowo-radykalnej sprzeciwiało.

Więc nie tym nierozumnym wybrykiem podciął p. Ipohorski u samych korzeni krzaczek na którym taką zakwitł jagódką.

Dokonał tego za pomocą — (kto by uwierzył?) — wiersza, własnego swego wiersza.

W piśmie „ABC" z dn. 22. listopada 1937 wydrukował p. Zygmunt Ipohorski utwór p. t. „Pierwszy śnieg" brzmiący jak następuje:

Powiał wiatr,
powiał wiatr,
o ziem prasnął liści złotem,
bagno przeszkoczył z chichotem
stuknął w szyby wiejskich chat
Chłodny wiatr,
jesienny wiatr,
na drzemiące pola wpadł.
Porozrzucał polne róże,
pola szarym pokrył kurzem
i dalej pogonił w świat.
...a w nocy spadł pierwszy śnieg.
Pokrył szarą, zżółkłą zieleń
pasmami świeżych rozbieleń
na uśpionej ziemi legł.
...pierwszy śnieg.

Przeczytałem — i jakoś mi się dziwnie zrobiło... Skąd ja to znam? I ten rytm i melodia i układ zdań i sposób rymowania, cała budowa, cała atmosfera wiersza jest mi jakby bardzo bliska, pokrewna, nieomal rodzima. To „ktoś znany, ktoś kochany", jak mówi poeta...

I przypomniałem sobie. Przecież to mleczny brat, może nawet rodzony, mojego wiersza „Dwa wiatry":

Jeden wiatr — pędziwiatr!
Fiknął kozła, plackiem spadł.
Skoczył, zawiał, zaszybował,
Świdrem w górę zakołował
I przewrócił się i wpadł
Na szumiący senny sad.
Gdzie cichutko i leciutko
Liście pieścił i szeleścił
Drugi wiatr...

Można oczywiście powiedzieć, że dwa wiersze powyższe nie mają nic ze sobą wspólnego, można dowieść, że wiatry — to w ogóle żydowskie zjawisko, śnieg zaś — typowo aryjskie; że sady dzierżawią Żydzi, a kozioł, którego jeden z wiatrów fiknął, też, wiadomo, jest zwierzęciem żydowskim, gdy tymczasem wiejskie chaty, polne róże i „pasma świeżych rozbieleń" p. Ipohorskiego aż ociekają polskością...

Gdyby zaś to zawiodło, można po prostu i zwyczajnie użyć najaktualniejszego i niezawodnego argumentu t. j. powiedzieć: „Milcz, gudłaju, nie tobie sądzić o twórczości polskich poetów, bo przede wszystkim nie wolno ci, po wtóre, nigdy takich arcydzieł jak „Pierwszy śnieg" nie zrozumiesz, gdyż powstały z ducha aryjskiego, a ty, Żydzie"... i t. d.

Ale przestańmy żartować. Sprawa jest doprawdy poważna i godna głębokiego zastanowienia. Bo jakże to? Ciągle, aż do znudzenia, słyszę od pp. Ipohorskich, że wiersze moje są „obce", „przepojone duchem semickim" „ziejące"... (nie pamiętam czym, ale czymś tam podobno ziejją), „przesiąknięte materializmem", „poczęte z mściwego ducha Talmudu i t. p. — aż tu nagle młody, narodowo-radykalny poeta z pisma „ABC" tak się tą żydowską poezją przejął, że ją naśladuje w sposób aż śmiesznie niewolniczy. Więc aż tak głęboko trafiły jadowite ziarna żydowskiego posiewu, że młody poeta polski nie potrafił znaleźć własnej formy, własnego naczynia, do którego mu śnieg pada, lecz z żydowskich musi korzystać? W takim razie — bardzo przepraszam — ale tu żadne Madagaskary nie pomogą.

Bóg mi świadkiem, że nie piszę tych słów z „triumfem". I nie po to, żeby p. Ipohorskiemu dokuczyć. Ktoś powiedział: „Ależ to wyraźny plagiat". Nie, po stokroć nie! To coś znacznie dla p. Ipohorskiego i jego kompanów niebezpieczniejszego: to wpływ, nieświadome przejęcie się wierszem. Będę o tyle nieskromny, że powiem: poezją. Jeżeli żydowską — straszna jest klęska biednego Ipohoracjusza. Jeżeli polską — nie mniejsza.

Julian Tuwim
(„Wiadomości Literackie".

Krwawe walki pod Teruel trwają

Agencja Havasa donosi: wojska rządowe, które od przeszło tygodnia ograniczały się jedynie do stawiania przeciwnikowi oporu, przeszły w dniu wczorajszym na odcinku Sierra Palomera do przeciwnatarcia w celu przerwania pierścienia wojsk powstańczych, zacieśniającego się coraz bardziej wokoło Teruelu. Sierra Palomera jest obszarem pustynnym, pozbawionym dróg i wody i od początku wojny domowej, znajduje się w posiadaniu wojsk rządowych. Jest ona położona na północ od Teruelu na drodze z Calamoha w górnym biegu rzeki Alfambry.

Komunikat oficjalny donosi, że na froncie w ciągu całego dnia toczyły się walki na odcinku Singra, jednak nasilenie walk było mniejsze niż dnia poprzedniego.

Według komunikatu oficjalnego kwatery głównej wojsk gen. Franco, na odcinku Teruel odparto trzy ataki nieprzyjaciela, z których dwa były

—o—

poparte przez czołgi.

Wczoraj o godz. 2 min. 40 sześć samolotów faszystowskich bombardowało Walencję. Początkowo spadły na przedmieścia. — Następnie celem bombardowania były centralne ulice miasta, kilka domów całkowicie zawaliło się. 125 osób zostało zabitych, 208 odniosło rany.

TERROR W PALESTYNIE

Rząd angielski mobilizuje policję żydowska

W Jerozolimie w dzielnicy żydowskiej zabito wczoraj rano Araba. Wobec coraz częściej powtarzających się w ostatnich dniach zajść, kontrola policyjna i wojskowa na drogach prowadzących z Jerozolimy do Jaffy i Hebronu została wydatnie wzmocniona. Podróżni odbywający drogę samochodami i autobusami są rewidowani. W Hebronie w akcji skierowanej przeciw Arabom biorą udział również samoloty.

W celu ochrony mieszkańców Jerozolimy i zapewnienia bezpieczeństwa drogi z Jerozolimy do Tel-Awiw rząd postanowił zmobilizować tysiąc dodatkowych policjantów żydowskich, którzy będą utrzymywali porządek na przedmieściach, zamieszkałych przez Żydów, oraz będą czuwali w niebezpiecznych miejscach drogi, prowadzącej z Jerozolimy do Tel-Awiwu.

—o—

Według doniesień z Akko w tamtejszym więzieniu arabscy więźniowie polityczni postanowili ogłosić strajk głodowy.

Zatrzymana ofensywa japońskich

wojsk pod Suczau

Ofensywa japońska pod Suczau uległa kompletnemu zahamowaniu według ostatnich wiadomości. Koła japońskie wojskowe przyznają, że opór wojsk chińskich na południe od Mingwan, w pobliżu Pengpu, a zwłaszcza na południe od Jenczau. W ten sposób potwierdza się wiadomość, że główny dowódca japoński, gen. Matsui, zwrócił się do Tokio, żądając natychmiastowej wysyłki posiłków w liczbie dwuch dywizji.

—o—

Według wiadomości z Hankau, Czang-Kai-Szek zwołał wczoraj konferencję dowódców armii, działającej wzdłuż kolei Lunghai Pekin—Hankau.

Skradziono wszystkie klucze

do więzienia centr. w Wiedniu

W niezwykle oyginalny sposób uciekł z centralnego więzienia w Wiedniu jeden z pensjonariuszów tego zakładu, wielokrotnie karany Józef Swoboda.

Pewnego pięknego poranka straż więzienia spostrzegła że cela Swoboda stoi pusta. Jakie jednakże było przerażenie dyrektora więzienia, kiedy się okazało, że razem ze Swobodą zniknął jeden z kompletów wszystkich kluczy, zarówno od głównego wejścia, jak i od wszystkich cel więziennych. Swoboda zdobył klucze w niewyjaśniony sposób i całkiem spokojnie wyspacerował sobie z więzienia.

Na dyrekcję więzienia padł strach że do więzienia zakraść się może któregoś dnia zbrojna banda i uwolnić wszystkich więźniów.

Swobodę udało się jednak przychwycić w parę godzin później w Prater, klucze jednak przy nim już nie znaleziono. Oświadczył że wrzucił je do Dunaju. Dyrekcja więzienia nie dała jednak temu wiary i zmieniono wszystkie zamki w drzwiach w całym więzieniu, kosztem 5.000 szylingów.

—o—

RADIOAMATORZY WIEJSCY

zdobywają nagrody i odznaczenia.

Przypominamy, że od 1 grudnia ub. r. do dnia 28 lutego br. trwa wielka akcja konkursowa, polegająca na jednaniu nowych abonentów wiejskich. Każdy mieszkaniec wsi otrzyma za zjednanie w tym czasie 5-ciu nowych abonentów radiowych specjalną odznakę, a za zjednoczenie co najmniej 20-tu abonentów — premię w postaci książeczki oszczędnościowej z wkładem 10, 20, 50, 100, i 200 złotych, w zależności od liczby zjednanych abonentów O szczegółach akcji można się dowiedzieć w gminie i na poczcie. Informacji udziela też Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Warszawie, Moniuszki 2a.

TEATR BAGATELA

Z dniem dzisiejszym wchodzi na afisz Bagateli nowa rewia pt. „Figle karnawałowe".

W rewii bierze udział cały zespół artystyczny żegnający Kraków z Grabowską, Pilarskim, Rytowskim, Regnisem oraze baletem na czele.

Rewię cechuje wesołość, pomysłowe dekoracje, oraz atrakcyjny program.

Ponadt film „Mali bohaterowie".

Z OPERETKI LWOWSKIEJ

W czwartek piątek i sobotę i niedzielę w Sali Saskiej ul. św. Jana 6 odbędą się pożegnalne występy operetki lwowskiej nowym programem pióra H. Zbierzchowskiego pt. „Ta joj", ta my ze Lwowa.

Na czele zespołu A. Kaczorowski.

Początek przedstawień codziennie o 8-mej, w sobotę i niedzielę o 5-tej pop. w niedzielę o 4.15 6.15 i 8.15.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 63 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca doliczа się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.